Nr 338 (368) Łódź, sobota, 1 grudnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Bezcenny kapitał

Dużo dziś spraw zaprząta i zaprzątać musi uwagę społeczeństwa polskiego, ale sprawa repatriacji milionowej rzeszy Polaków z Zachodu i ze Wschodu jest w tym zespole trosk bieżących jedną z najgłówniejszych. Bo o stosunku naszym do problemu repatriacyjnego decydować muszą nie tylko zrozumiałe względy uczuciowe, ale i jasna świadomość, że powrót do kraju rozproszonych po świecie Polaków — to zarazem odzyskanie ogromnego kapitału ludzkich rąk i mózgów, którego znaczenie dla potencjału dzieła odbudowy jest wprost nieobliczalne. Dlatego właśnie kwestia repatriacji wiąże się bezpośrednio z najistotniejszymi sprawami gospodarczymi kraju, dlatego nasza czujność i uwaga wobec tej kwestii nie może słabnąć ani na chwilę.

Dobrze się też stało, że wiceminister Wolski, generalny pełnomocnik Rządu do spraw repatriacji podzielił się ostatnio ze społeczeństwem na łamach prasy stołecznej materiałem informacyjnym, posiadanym w tej mierze przez czynniki rządowe. Oto szereg cyfr i szczegółów, dotyczących przebiegu akcji repatriacyjnej i jej rezultatów do chwili obecnej.

Do dnia 31 października b. r. punkty repatriacyjne na Zachodzie zarejestrowały 343 tysiące powracających. Do Szczecina przybywa dziennie 4.500 osób, zaś ogólna cyfra repatriantów, przechodzących przez ten punkt, przekroczyła już 100.000. Dziedzice przyjmują dziennie trzy pociągi powracających. Do Gdańska od 1 grudnia ma przybywać tygodniowo 16.000 repatriantów. Pewne ilości Polaków przybywają też ze Szwecji i Norwegii do portu w Gdyni.

Zdaniem wicemin. Wolskiego, przy obecnym tempie akcji repatriacyjnej z Zachodu i Północy, powinna ona być zakończona w styczniu przyszłego roku. Zaś w lutym przewidziane jest rozpoczęcie repatriacji z Anglii i krajów zamorskich. Bo i w tych dalekich krajach pozaeuropejskich czekają na powrót do Ojczyzny pokaźne zastępy Polaków. Tak więc w Egipcie jest ok. 100.000 Polaków, w Afryce brytyjskiej — 20.000, głównie kobiet i dzieci; w Indiach — 10.000, w Iranie i w Libanie po 1.500, w Palestynie — 9.000, z czego zgóra 2.000 dzieci, w Meksyku — 2.500, w N. Zelandii — 1.000. Oto cyfry, ilustrujące wymownie rozproszenie żywiołu polskiego po świecie w wyniku tragicznych perypetyj wojennych.

Repatriacja ludności polskiej z za Bugu odbywa się w odmiennych warunkach, gdyż ci repatrianci wiozą ze sobą cały swój dobytek — inwentarz żywy i martwy oraz nagromadzone zapasy, co ze względu na trudności transportowe powoduje bardzo poważne trudności. Dotychczas przewieziono ze Wschodu 735.000 repatriantów, a wraz z nimi 24 tys. koni, 75 tys. krów, 20 tys. świń, 35 tys. owiec i kóz, zgórą 30 tys. maszyn i narzędzi rolniczych; produktów żywnościowych ok. 1.800.000 centnarów, w tym ziarna ok. 970.000 centnarów. Ilość przewiezionych ludzi wynosi połowę ogółu zarejestrowanych, natomiast co do inwentarza, przybyła dotychczas tylko jedna trzecia część.

Władze państwowe zdają sobie sprawę z trudnych warunków repatriacji ze Wschodu i czynią wszystko, co w ich mocy, aby ulżyć ciężkiej doli repatriantów. Wysiłki idą przede wszystkim w tym kierunku, by zapewnić kryte wagony dla transportów, a czas przerw i postojów na stacjach zredukować do minimum. Poza tym wszystkie placówki PUR-u na trasie przejazdu mają obowiązek dostarczać repatriantom ciepłych posiłków dwa razy dziennie, oraz udzielać im wszelkiej niezbędnej pomocy. Mimo tych starań i wysiłków, problem przewiezienia jeszcze przeszło 700 tysięcy repatriantów ze Wschodu jest niełatwy do rozwiązania, a sprawa ta może być realizowana jedynie z uwzględnieniem istniejących obiektywnie możliwości, komplikowanych wskutek nadchodzącej zimy.

Z danych powyższych, udzielonych przez kompetentne czynniki państwowe, wynika, że — aczkolwiek w dziedzinie akcji repatriacyjnej pokonano już dużo przeszkód i setki tysięcy Polaków przetransportowano do kraju — tym nie mniej bardzo wiele pozostało jeszcze do zrobienia w ciągu najbliższych miesięcy, a praca ta, w imię najżywotniejszych interesów państwowych, musi być pomyślnie zakończona. Nakłada to wielkie i odpowiedzialne obowiązki zarówno na czynniki kierujące repatriacją, jak i na PUR w terenie, władze kolejowe, aprowizacyjne, a wreszcie na wszystkie powołane organizacje społeczne, których zadaniem jest nie tylko ułatwić pierwsze kroki repatriantów po przybyciu do kraju, lecz przyczynić się również do stworzenia im pewnych i trwałych podstaw nowej egzystencji.

Chodzi tu — powtarzamy — o zachowanie i pomnożenie ogromnego kapitału gospodarczego, o rozumne i celowe zużytkowanie bezcennego wkładu, jakim są dziś dla Polski nasi repatrianci, ich umiejętności, kwalifikacje, doświadczenia i gotowość do pracy dla wyzwolonej Ojczyzny.

B.

De Gasperi tworzy rząd we Włoszech

LONDYN (PAP). Agencja „United Press" donosi z Rzymu, że przywódca partii chrześcijańsko - demokratycznej, De Gasperi, otrzymał od księcia Humberta zlecenie utworzenia nowego rządu. De Gaspari oświadczył, że największą trudność stanowi o[illegible]enie stanowiska ministra spraw wewnętrznych, o które ubiegają się wszystkie partie. Były premier Bononi obejmie prawdopodobnei tekę ministra spraw zagranicznych.

Nowe sensacje w Norymberdze

Keitel chciał zamordować generała Weyganda i Girauda

NORYMBERGA (United Press). Podczas wtorkowego posiedzenia w Norymberdze generał Keitel został oskarżony przez oficera kontr-wywiadu niemieckiego o zalecanie masowych egzekucji rosyjskich jeńców wojennych. Prokuratorom amerykańskiemu, francuskiemu i radzieckiemu udało się wydobyć cenne zeznania, obrazujące okrucieństwo polityki hitlerowskiej z generała Erwina Lahousena. Oświadczył on, że cały jego personel sztabowy wiedział doskonale o rozkazach masowych egzekucji jeńców radzieckich, i sprawa ta była tematem ożywionych dyskusji pomiędzy oficerami Wehrmachtu.

Następnie świadek mówił o presji, jaką gen. Keitel wywierał osobiście na nim, oraz na admirale Canarisie, pragnąc nakłonić ich do zamordowania w 1940 generła Weygand'a ,który skupiał francuskie siły oporu w Afryce Północnej, oraz Giraud'a, w r. 1942, niemal bezpośrednio po ucieczce jego z twierdzy Koenigstein.

Blisko trzy godziny Lahousen wyjaśniał, w jakim sensie Hitler zreorganizował himlerowskie oddziały SS i policję, celem przeprowadzenia szeroko zakrojonej akcji wytępienia obywateli radzieckich, jako „rasy niższej" i „siewców bolszewizmu", Lahousen zeznał, że rozkaz, dotyczący wytępienia Polaków wydany został przez Ribbentropa.

NIEMIECKI ADMIRAŁ CHCIAŁ ZGŁADZIĆ HITLERA

LONDYN (AFP). W piątek w procesie norymberskim zeznawał pierwszy powołany świadek, mianowicie generał Lahousen, adjutant szefa niemieckiego wywiadu wojskowego, admirała Canarisa, który został stracony przez Gestapo za udział w spisku konspiracyjnym przeciwko Hitlerowi w roku 1944.

Generał Lahousen mówił o spisku, który miał na celu zamordowanie Hitlera w 1938 r. i oświadczył, że szereg ludzi, należących do tajnej służby wywiadowczej do najbliższego otoczenia admirała Canarisa, zostało zabitych lub uwięzionych po zamachu bombowym na Fuehrera. Inna, mniej liczna grupa, w skład której wchodzili tajni wywiadowcy, popierała plan natychmiastowego zgładzenia Hitlera.

Generał Lahousen w towarzystwie Canarisa brał udział w konferencji, jaka odbyła się w pociągu prywatnym Hitlera 12 września 1939 r. z udziałem generałów Keitla i Jodla i zeznał, iż Ribbentrop powiedział wówczas, że wszystkie dwory i folwarki polskie muszą być spalone, a Żydzi wymordowani.

Świadek oświadczył również, iż admirał Canaris polecił mu prowadzić tajny dziennik, celem odkrycia Niemcom, i całemu światu właściwego oblicza ludzi, którzy kierują narodem niemieckim. Lahousen dodał, że Canaris namawiał uczestników konferencji do zarzucenia planów wytępienia Polaków, twierdząc, że prędzej, czy później, opinia świata zrzuci odpowiedzialność za te wypadki na wojsko niemieckie.

HESS SYMULOWAŁ...

LONDYN (BBC). Na piątkowym posiedzeniu trybunału, Hess złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że bierze na siebie pełną odpowiedzialność za wszystko, co uczynił. „Udawałem zanik pamięci ze względów taktycznych, powiedział Hess. Aczkolwiek nie zupełnie dokładnie przypominam sobie wszystkie fakty, to jednak zeznawać mogę".

O UDZIAŁ POLSKI W PROCESIE

NORYMBERGA (PAP) Sprawa dopuszczenia Polski w charakterze posiłkowym do rozprawy głównej, a nietylko do przewodu przygotowawczego, jest rozważana przez Trybunał. Delegacja polska złożyła odpowiednie wnioski. Sekretarz generalny Trybunału, gen. Mutchell, przyrzekł poparcie w tej sprawie.

POLSKI AKT OSKARŻENIA

NORYMBERGA (PAP) Delegacja polska przy Międzynarodowym Trybunale Wojskowym w Norymberdze złożyła na ręce przewodniczącego skrót polskiego aktu oskarżenia. Zawiera on dane w sprawie germanizacji Polski przez okupantów niemieckich, daje historie grabieży mienia państwowego i prywatnego, prześladowania Żydów, kleru katolickiego, przytacza fakty torturowania i mordowania uczonych polskich.

PROF. MŁYNARSKI ŚWIADKIEM FRANKA

NORYMBERGA (PAP) Trybunał wyraził zgodę na dopuszczenie świadków przedstawionych przez obronę Franka. Frank powołał się na świadków: Buchlera, sekretarza gen. gubernatora i Helene Karwczyk, sekretarkę gen. gubernatora na okoliczność, że nie dowodził on oddziałami SS oraz gestapo w Polsce. Nadto dopuszczono dowód przesłuchania prof. Młynarskiego, na okoliczność, że Frank popadł w konflikt z Himmlerem, SS, gestapo oraz SD w związku z jego polityką w Polsce; świadka Neumana, szefa wydz. apr. Gen. Gubernatorswa oraz dr Lammersa, szefa kancelarii Rzeszy, na okoliczność, że oskarżony starał się zabezpieczyć Polaków w żywność (!).

Nota Rządu Rzeczypospolitej do Rządu Republiki Czechosłowackiej

Poseł RP. w Pradze, ob. St. Wierbłowski złożył na ręce ministra Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej notę, w której czytamy m. in.:

Demokratyczna Polska ocenia należycie wagę przyjaźni bratniej Czechosłowacji i zdaje sobie sprawę z tych niebezpieczeństw, jakie pociąga za sobą przedłużenie się sporów, które nie leżą w interesie naszych państw. Mimo, iż w ostatnich tygodniach zaszły drażniące wypadki i właśnie dlatego że wzajemne stosunki w tym czasie uległy wyraźnemu pogorszeniu, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do Rządu Republiki Czechosłowackiej z propozycją wspólnego rozpatrzenia całokształtu zagadnień granicznych, politycznych, gospodarczych, kulturalnych i innych, co niechybnie umożliwi zawarcie paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy, leżącego w obopólnym interesie naszych państw.

Zapałki 1 zł.

Wślad za zniżką cen wyrobów monopolowych, jak wódka (290 zł. zamiast 440 zł.) i drożdże (400 zł. zamiast 1.100 zł.) nastąpiła w dniu dzisiejszym obniżka ceny zapałek do 1 zł. za pudełko.

Stało się to możliwie dzięki powiększeniu wydajności pracy w fabrykach zapałek, które produkują obecnie 50 milionów pudełek zapałek miesięcznie, czyli o 50% więcej, niż przed wojną. Gdy w miesiącach wiosennych produkcja nie przekraczała 2.000 skrzyń miesięcznie, w październiku wyprodukowano 8.000 skrzyń, a na grudzień plan przewiduje 10.000 skrzyń, czyli pięciokrotnie więcej, niż na wiosnę.

Sprawa sprzedaży zapałek zajął się Związek Spółdzielczy „Społem", który zobowiązał się dostarczyć wszędzie na czas dostateczne ilości zapałek.

Nikt nie powinien płacić drożej niż 1 zł. za pudełko zapałek!

Może zniżka ceny zapałek stanie się początkiem upragnionej i wyczekiwanej przez wszystkich ludzi pracy ogólnej obniżki cen.

Przed pojedynkiem Churchill — Attlee

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego postanowiono wyznaczyć debatę nad polityką rządową na dzień 4 grudnia. Churchill, jako przywódca opozycji konserwatywnej, zamierza postawić na porządku dziennym kwestię zaufania do rządu socjalistycznego. Debata, podczas której głównymi mówcami będą Churchill i premier Attlee, zapowiada się burzliwie.

Kobieta generałem radzieckim

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu światowego zjazdu organizacji kobiecych delegatka radziecka Federowa oświadczyła, że kobiety w Związku Radzieckim już dawno osiągnęły pełne równouprawnienie. Jako dowód wymieniła nazwiska generała Troickiej, która dowodzi brygadą saperów i kieruje odbudową kolejnictwa w ZSRR oraz ob. Fajlsberg, która pełni funkcję oskarżyciela publicznego.

Bevin przemawia w komisji Narodów Zjednoczonych

„Zdobycze nauki zatarły granice"

LONDYN (PAP). Min. Bevin oświadczył podczas śniadania, wydanego na cześć przewodniczących delegacji Narodów Zjednoczonych, przybyłych na posiedzenie komisji przygotowawczej, że najnowsze zdobycze nauki przekreśliły wszelkie granice między państwami.

Wynalazki ostatnich kilku lat — oświadczył Bevin — tak zmieniły obraz świata, że nie wątpię — wbrew temu, co mniemają zawodowi obrońcy praw konstytucyjnych i suwerennych, — że Rada Bezpieczeństwa stanie się wkrótce parlamentem federacyjnym wszystkich państw świata.

Szaremu człowiekowi znacznie bardziej zależy na utrzymaniu pokoju niż politykom i dyplomatom. Przeciętny obywatel pragnie spokoju i polepszenia swoich warunków bytu.

Upaństwowienie banków we Francji

PARYŻ (United Press). Rząd de Gaulle'a odbył specjalne posiedzenie, poświęcone wykończeniu projektu o upaństwowieniu instytucji kredytowych we Francji. W sobotę plan ten przedłożony zostanie Zgromadzeniu Konstytucyjnemu.

Jest to najbardziej rewolucyjny ze wszystkich dotychczasowych projektów nacjonalizacyjnych i prawdopodobnie zostanie wprowadzony w życie pod koniec przyszłego tygodnia. Wówczas zarówno Bank Francji, jak i sześć największych francuskich banków prywatnych poddane zostaną ścisłej kontroli rządowej.

Z biegiem czasu inne mniejsze banki oraz zagraniczne instytucje kredytowe, operujące na terenie Francji, które na razie nie będą jeszcze upaństwowione, poddane zostaną również kontroli państwa.

Niszczenie niemieckich łodzi podwodnych

LONDYN (PAP). W odległości 100 mil od brzegu Irlandii, gdzie Ocean Atlantycki ma głębokość 1000 stóp angielskich, zniszczono pierwszych 6 łodzi podwodnych niemieckich. Przy niszczeniu zastosowano trzy metody: za pomocą materiałów wybuchowych, umieszonych wewnątrz Łodzi, przez przecięcie liny holowniczej, do której przymocowana jest Łódź podwodna i wywołania wybuchu z odległości, oraz ogniem artyleryjskim. Niszczenie łodzi potrwa kilka tygodni.

De Tassigny na czele armii francuskiej

PARYŻ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu gabinetu francuskiego zatwierdzono dwie nominacje wojskowe: generał de Lattre de Tassigny został mianowany generalnym inspektorem armii oraz szefem sztabu generalnego; generał de Vigier, b. gubernator Strassburga został mianowany szefem sztabu przy ministrze wojny.

Holandia nie rezygnuje z Jawy

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Batawii, że premier nowoutworzonego rządu Indonezji, dr Sutan Sja Hrir przewiduje, iż za kilka tygodni na Jawie zapanuje spokój i że pomiędzy jego republiką a Holandią mógłby być ustanowiony związek podobny do tego, jaki łączy Irlandię z Wielką Brytanią.

Premier rozumie, że Holendrzy nie chcą zrezygnować ze swych interesów gospodarczych na Jawie, ale uważa za nieusprawiedliwione dążenie Holandii do utrzymania swych rządów.

Amerykańska pomoc dla Anglii

WASZYNGTON (AFP). Ostateczne projekty w sprawie pomocy finansowej Stanów Zjednoczonych dla Anglii są już opracowane i w głównych zarysach zostały przyjęte przez prezydenta Trumana. W najbliższej przyszłości odnośny dokument zostanie przekazany do Londynu. Koła miarodajne w Waszyngtonie uważają, że propozycje angielskie zostaną przyjęte przez Amerykę, a zdanie to podziela również i prezydent Truman.

Sytuacja w Palestynie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że sytuacji w Palestynie zaostrza się. Do Palestyny przybył nielegalnie statek z 200 emigrantami żydowskimi. Wojskowe władze brytyjskie kazały otoczyć kolonię Szaragon, w celu aresztowania ukrytych tam emigrantów. Zebrał się tłum 3 tys. Żydów, którzy stawiali opór. Anglicy użyli broni palnej, wskutek czego było 8 zabitych i 78 rannych. Aresztowano 167 osób.

W kilku wierszach

— Przydent Truman podał do wiadomości, że przestawienie przemysłu Stanów Zjednoczonych na produkcję pokojową zostało prawie zakończone.

— Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy Green, zwrócił się w imieniu 7 milionów robotników zrzeszonych w tej organizacji do premiera Attlee z żądaniem „zaprzestania w Palestynie polityki tępienia resztek narodu żydowskiego przez wojska brytyjskie".

— Znani ze swych prac w dziedzinie nauk ścisłych uczeni radzieccy: znakomity fizyk profesor Piotr Kępica, akademik Bernsztejn, chemik prof. Parnas oraz wybitny historyk prof. Tarle wybrani zostali doktorami honoris causa uniwersytetu paryskiego.

— Z Oslo donoszą że w willi prokuratora Swena Artsena wybuchła bomba zegarowa. Prokurator Artsen był członkiem norweskiego Ruchu Oporu.

— Jak donosi Agencja Associated Press z Helsingforsu około 40 wyższych oficerów fińskich, w tym 5 generałów, otrzymało od głównodowodzącego armią fińską polecenie, aby do 10 grudnia zgłosili prośbę o dymisję.

„Times" o sprawach chińskich

LONDYN (United Press). Artykuł wstępny ostatniego „Times'a" poświęcony jest Chinom. Komentując chińską wojnę domową, „Times" twierdzi, że Chiny powinny jak najprędzej przystąpić do odbudowy swego rozbitego zupełnie życia gospodarczego i przestać nareszcie być ciężarem dla innych państw.

Biorąc pod uwagę zarzuty niektórych czynników, iż rząd Czan-Kai-Szeka reprezentuje tylko jedną partię, która uzurpowała sobie władzę, autor artykułu nawołuje do jak najrychlejszego zorganizowania wyborów powszechnych w Chinach. Jednocześnie „Times" stwierdza, że opinia publiczna angielska docenia w całej pełni osiągnięcia komunistów chińskich, tak w dziedzinie mlitarnej, jak cywlnej, i przyznaje, iż komunści znaleźli rozwiązan niektórych problemów, które od wieków dręczyły „państwo Smoka".

„Times" uważ, że Chińczycy powinni sami, bez żadnej interwencji państw obcych, rozstrzygnąć swe spory drogą pertraktacji, nie zaś z bronią w ręku.

W godzinę z Anglii do USA

— pocztą rakietową...

LONDYN (PAP). Korespondent lotniczy „Daily Mail" donosi, że uczeni brytyjscy, którzy przejęli od Niemców badania nad napędem rakietowym, są przekonani, iż działając z szybkością 5.000 mil na godzinę, poczta rakietowa będzie dostarczała listy z Anglii do Stanów Zjednoczonych w ciągu niecałej godziny.

Pułkownik G. W. Raby, który z innymi uczonymi brytyjskimi udał sie do Caxhaven, skąd Niemcy wyrzucali rakiety „V 2", powiedział korespondentowi, że poczta rakietowa będzie się opierała na tych samych zasadach, co „V 2",z z tą różnicą, iż będzie posiadała skrzydła i ruchome podwozie. Zamiast ładunku bombowego będzie specjalne pomieszczenie na pocztę i kabinę pilota, kontrolującego rakietę aż do końca jej lotu.

Niemcy opracowywali typ rakiety o szybkości 5.000 mil na godzinę; osiągać wysokość miała ona od 70 — 80 mil. Rakietę „A 9" konstruowano do bombardowania Stanów Zjednoczonych.

Udział delegacji polskiej

w Międzynarodowej Konferencji Pracy

Po kilkutygodniowym pobycie powróciła do Warszawy delegacja polska na Międzynarodową Konferencję Pracy w Paryżu. Delegacji, złożonej z 10-ciu osób, przewodniczył minister pracy i opieki społecznej tow. Jan Stańczyk.

Udział członków delegacji polskiej w pracach Konferencji zaznaczył się bardzo wydatną współpracą we wszystkich komisjach i wkładem rzeczowym w ostatecznych wynikach konferencji, tj. przy rozważaniu najważniejszych powojennych problemów socjalnych i gospodarczych. Na konferencji znalazły się takie zagadnienia, jak sprawa zatrudnienia jak największej liczby robotników w okresie odbudowy i przejście przemysłu na produkcję pokojową oraz sprawa stosowania konwencji i zaleceń konferencji międzynarodowej. Omawiano też sprawę struktury międzynarodowej organizacji pracy, ochrony pracy, jak również zagadnienia polityki socjalnej w krajach kolonialnych.

Należy stwierdzić, że delegacja polska znalazła na gruncie paryskim życzliwą dla siebie atmosferę i żywe zainteresowanie sprawami polskimi. Na wniosek delegata rządu Wielkiej Brytanii, Evansa, kierownik delegacji polskiej tow. minister Jan Stańczyk powołany został jednomyślnie na przewodniczącego komisji stosowania kon wencji. Wniosek Evansa poparł przedstawiciel robotników holenderskich, który przypomniał, że robotnicy w Honlandii pamiętają tow. Stańczyka z czasów, gdy zasiadał w międzynarodowej organizacji pracy jako przedstawiciel robotników. Prócz tego minister Stańczyk pracował w komisji wnioskowej.

W komisjach specjalnych brali udział z ramienia delegacji polskiej: w komisji konstytucyjnej i komisji wykonania konwencji ob. Henryk Altman, dyrektor departtamnetu pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej oraz tow. Kazimierz Jasiński z ramienia Centralnej Komisji Związków Zawodowych; w komisjach konstytucyjnej i kontroli umów: ob. Jerzy Lidzki — naczelnik wydziału w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej oraz inż. Józef Saper — dyrektor naczelny Centralnego Przemysłu Cementów; w komisji zatrudnienia: Naczelnik Jerzy Zieliński, Czesław Chmielewski — dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i inż. Józef Saper; w komisji ochrony pracy dzieci i małoletnich inspektorka pracy ob. Adela Rusinowa.

Do poważniejszych sukcesów na międzynarodowej konferencji pracy delegacja polska zalicza osiągnięcia przy wyborach do Rady Administracyjnej Międz. Org. Pracy. Na zebraniu wyborczym grupy rządowej postawiono kandydaturę Polski, którą popierał minister pełnomocny Czechosłowacji w Paryżu Nosek. W przemówieniu swoim poseł podkreślił, że Polska jest krajem szczególnie drogim dla Czechosłowacji i że jako państwo, które tak wiele zdziałało w dziedzinie reform społecznych, Polska powinna być reprezentowana w Radzie Administracyjnej. Wniosek delegata przedstawiciela Czechosłowacji spotkał się z gorącym poparciem Jugosłowiańskiego delegata rządowego. Na ogólną ilość 61 głosów kandydat polski otrzymał 56 głosów, co zapewniło Polsce miejsce w Radzie Administracyjnej Międzynarodowej organ zacji pracy z grupy rządowej.

Należy wyjaśnić. że grupa rządowa Międzynar. Org. Pracy składa się z 16 przedstawicieli, w tym 8 miejsc stałych niepodlegających wyborowi, przeznaczone jest dla państw o największym potencjale przemysłowym, 8 zaś miejsc — dla mniejszych państw, powoływanych z wyboru. W tej grupie zapewniono miejsce z wyboru dla Polski. Państwa Ameryki łacińskiej jednomyślnie poparły kandydaturę Polski. Z równą życzliwością kandydaturę tow. ministra Stańczyka poparły kraje anglosaskie.

Delegacja polska na Międzynarodową Konferencję pracy uzyskała nadto miejsce w tejże Radzie Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy dla przedstawicieli z grupy pracowniczej i pracodawców. Z ramienia polskiej grupy pracowniczej wybrani zostali w charakterze zastępców do Rady: tow. Kazimierz Jasiński kierownik wydziału ekonomicznego Komisji Centr. Zw. Zaw. w Warszawie i Komisji Centr. Zw. Zawż w Warszawie i z grupy pracodawców inż. Józef Saper — naczelny dyr. Centralnego Przemysłu Cementowego.

Ponowny wybór Polski do Rady Administracyjnej należy uznać za duży sukces dlatego, że Polska zasiadała w grupie państw, wybieranych przez szereg lat z kolei oraz że dla grupy tej są przewidziane tylko 2 miejsca z pozostałych państw europejskich. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że na to miejsce reflektowało 30 różnych państw, to osiągnięty wynik jest wyjątkowo dla Polski zaszczytny.

Głosy i odgłosy

Stosunki brytyjsko-polskie

Tygodnik „The Economist", raczej bezpartyjny, a w każdym razie nie lewicowy, zamieszcza następujące uwagi:

Ostatnia seria dysput pomiędzy mocarstwami w sprawie rządów Europy wschodniej i południowo - wschodniej nie omieszkała dotknąć stosunków pomiędzy Londynem i Warszawą. To prawda, że strona brytyjska nie podniosła zastrzeżeń w sprawie składu Rządu warszawskiego. W rzeczy samej brytyjska inicjatywa i mediacja odegrały przecież wybitną rolę w utworzeniu obecnego Rządu Polskiego w czerwcu rb. Pomimo to nowy Rząd Warszawski od początku natknął się na dyplomatyczne mielizny i fale. Negocjacje pomiędzy Warszawą i Londynem w szeregu kwestii finansowych i politycznych doprowadziły jak dotychczas do martwego punktu. Rząd warszawski zgodził się przejąć długi zaciągnięte przez poprzedni rząd na emigracji. Dotyczy to jednak tylko długów zaciągniętych przed 1 stycznia 1945 r. przez rządy Generała Sikorskiego i p. Mikołajczyka.

Zaś Londyn nalega na uznanie przez Warszawę również długów p. Arciszewskiego.

Jest to zresztą tylko mniej ważny punkt nieporozumienia. Ważniejszą jest rozbieżność poglądów na przyszłość polskich sił zbrojnych w Europie zachodniej. Rząd polski pragnął mianować nowe dowództwo tych wojsk, które troszczyłoby się o repatriację. Wedle propozycji polskiej, członkowie polskich sił zbrojnych, odmawiający powrotu do domu, byliby zwolnieni i otrzymali by zezwolenie pozostania zagranicą.

Żądanie to zostało przez Londyn odrzucone, a personel proponowanego nowego polskiego dowództwa spotkał się ze sprzeciwem, jak wszystk wskazuje, ze względów politycznych. Dawni polscy emigracyjni dowódcy pozostają nadal w funkcji naczelnej władzy polskich sił zbrojnych na zachodzie, zaś tym Polakom, którzy pragną powrócić do Polski, wolno opuścić polskie siły zbrojne.

Postępowanie to spotkało się z silną krytyką Rządu Warszawskiego, który widzi w tym dowód, że za uznaniem brytyjskim „de jure" nie poszło wślad szczere uznanie „de facto". W atmosferze napięcia pomiędzy wschodem i zachodem Rząd Polski (prawdopodobnie zaś również rząd rosyjski) jest skłonny upatrywać ciemne motywy w brytyjskiej decyzji utrzymania osobnego wojska polskiego pod dowództwem oficerów, notorycznie wrogich rządowi warszawskiemu.

Dalszym jeszcze źródłem zadrażnienia jest traktowanie polskich osób deportowanych w brytyjskim obszarze okupacyjnym w Rzeszy niemieckiej. W ostatnich miesiącach brytyjskie sądy wojenne przeprowadziły rozprawy i skazały pewną ilość Polaków, którzy zakłócili porządek publiczny w Niemczech. Największa z tych rozpraw miała miejsce w Paderborn we wrześniu. Sądzono tu 43 Polaków i wydano kilka wyroków śmierci. Proces w Paderborn wywołał falę spontanicznego oburzenia w Polsce, gdzie traktowanie polskich podsądnych uważa się za niezasłużenie surowe i nawet nielojalne.

Możnaby nie zważać na polskie nastroje krytyczne, gdyby nie to, iż Polacy przeciwstawiają traktowanie ich rodaków z procedurą zastosowaną w procesie w Belsen. W obydwu wypadkach ilość podsądnych była równie wielka: gdy jednak proces w Belsen ciągnął się bez końca i każdemu oskarżonemu Niemcowi dano możność pełnej obrony, proces Paderborn trwał zaledwie 3 dni. Oskarżeni w procesie w Belsen bronieni byli przez licznych oficerów brytyjskich, podczas gdy Polaków bronił tylko jeden niższy oficer polski, nie znający należycie języka angielskiego, a żądanie Rządu Warszawskiego dopuszczenia jego zastępców na rozprawę nie zostało uwzględnione.

Ten kontrast również przyczynił się do wywołania conajmniej pozorów celowej dyskryminacji Rządu Warszawskiego — stan rzeczy, który nie służy ani interesom polskim ani angielskim i powinien być jak najrychlej usunięty.

Od czasu ogłoszenia powyższych uwag (3 listopada rb.) niestety, nic sie nie zmieniło na lepsze.

Nieco o inicjatywie prywatnej

Zlikwidować nadmiar knajp!

Miarodajne czynniki rządowe niejednokrotnie przez usta swych przedstawicieli stwierdzały z naciskiem, że t.zw. inicjatywę prywatną w handlu uważają za rzecz słuszną i pożądaną, że korzysta ona, podobnie jak to miało miejsce przed 1939 r., z opieki prawa, że posiada możliwości równego startu z handlem spółdzielczym i państwowym, że Rząd bynajmniej nie ma zamiaru obdarzać specjalnymi przywilejami żadnej z wymienionych wyżej form handlu. Oczywiście wszystko to pod zasadniczym warunkiem, że handel prywatny będzie handlem uczciwym, szanującym istniejące przepisy i ustawy, opłacającym obowiązujące podatki, obliczonym na skromny godziwy zysk, a nie szybkie robienie fortun, w nieuregulowanych jeszcze dostatecznie stosunkach powojennych.

Można mieć takie, czy inne poglądy na tę sprawę, ale ze stanowiskiem Rządu, podyktowanym bezwątpienia troską o umożliwienie ludziom z inicjatywą, posiadającym odpowiednie kwalifikacje w dziedzinie handlu, oddanie Państwu koniecznych zasług w zakresie wzmożenia wymiany handlowej — trzeba się zgodzić. Boć ostatecznie handel, jak każda inna dziedzina naszego życia gospodarczego, nie jest celem dla siebie, „sztuką dla sztuki", ale spełnia pewne funkcje, konieczne dla dobra ogólnego kraju.

Trudno zaprzeczyć oczywistej prawdzie, że pewne przerosty w dziedzinie handlu prywatnego, wiążąc nieprodukcyjnie kapitały i ludzką pracę, powodują miast pożytku — raczej szkody. Do przerostów tych bez wątpienia zaliczyć należy rozpowszechnioną w okresie wojennym i powojennym prawdziwą manię zakładania różnego gatunku i rodzaju knajp, barów, kawiarni, paszteciarni, cukierni i cukierenek, wyrastających jak grzyby po deszczu na gruzach zburzonych miast, zajmujących najlepsze, ocalałe lokale, widocznych na każdym kroku. „To już nie trzy karczmy i siedem klasztorów", o których pisał dowcipny ks. biskup Krasicki, ale wyłącznie karczmy, zakładane bez potrzeby i opamiętania przez każdego, kto miał nieco gotówki i pragnął ją szybko pomnożyć.

Bo fachowców wśród tych, którzy dziś urzędują w niezliczonych lokalach „ze spożyciem na miejscu" — jest znikoma ilość. A ponieważ wojna nauczyła niestety ludzi zręcznie obchodzić prawo konkurencji, przeto miast tego, aby nadmierna ilość lokali przyczyniała się do obniżki cen, dzieje się wręcz coś przeciwnego. Więcej lokali, czyli, że siłą rzeczy na każdy przypada mniejsza liczba klientów. Aby sobie ten ubytek odbić, wypada podnieść ceny. I ceny rosną, ceny całkowicie już dziś niedostępne dla przeciętnego człowieka pracy.

Poszanowanie inicjatywy prywatnej — poszanowaniem, ale co za wiele, to niezdrowo. Pomijając już szkodliwe konsekwencje społeczne, wypływające z nadmiernej liczby lokali, w których najczęściej „rozrywka" polega na nadmiernym spożyciu alkoholu, przeczy to również choćby prawu równego startu. Weźmy dla przykładu spółdzielczość, podobnie jak kupcy prywatni prowadząca w zbyt skromnych zresztą rozmiarach, zakłady gostronomiczne. Ale ta sama spółdzielczość obciążona jest szeregiem zadań wybitnie deficytowych, jak zbiór świadczeń rzeczowych wsi, czy sprzedaż rolnikom artykułów premiowych po cenach reglamentowanych, ponosząc ciężary dla dobra ogólnego, ciężary, które nie dotykają kupiectwa prywatnego.

Jaki stąd wniosek? Wniosek właściwy wysnuły już odpowiednie władze, postanawiając zlikwidować przerosty w dziedzinie handlu prywatnego. I dlatego dalsze zakładanie przedsiębiorstw restauracyjnych i kawiarnianych zostaje wstrzymane. Kto chce, czy będzie chciał je założyć, czy prowadzić — musi otrzymać na to koncesję. Takąż samą koncesję muszą uzyskać istniejące już przedsiębiorstwa tego typu. Pozwoli to zlikwidować ich nadmiar, a uzyskane w ten sposób lokale przeznaczyć na pożyteczniejsze cele, na założenie choćby tych, na razie może mniej zyskownych placówek handlowych, których brak dziś dotkliwie odczuwamy.

Krok ten Rządu należy powitać z uznaniem, choć być może wywoła on tu i ówdzie objawy niezadowolenia wśród osób zainteresowanych. Za ciężką bowiem toczymy walkę o powrót do normalnych warunków istnienia, o zrealizowanie trudnego dzieła odbudowy, prowadzonej z reguły kosztem dotkliwych wyrzeczeń się ludzi rzetelnej pracy, na to, abyśmy mogli spokojnie przyglądać się i kontynuować swawolny knajpiano - kawiarniany styl żywota, często będący prawdziwym anachronizmem na tle ruin, zgliszcz i pogorzelisk.

ALFA

Jawa w ogniu walk

Największe bogactwa obok największej nędzy

Komunikaty w gazetach donoszą codziennie o przebiegu walk na Jawie. Komunikaty są zwięzłe i lakoniczne. Przyjmujemy je z obojętnością, wynikającą zapewne z wielu tysięcy kilometrów, jakie dzielą nas od tej egzotycznej wyspy, jak i z braku wiadomości o istocie tego wielkiego konfliktu, który wybuchł wtedy, gdy cały nieomal świat cieszyć się może nareszcie z dobrodziejstw pokoju, po długich latach straszliwej wojny.

Komunikaty donosiły o lotniczym bombardowaniu, o zaciekłych walkach, o bestialskim mordowaniu ludności cywilnej, kobiet i dzieci. Ostatnie biuletyny podały wiadomość o całkowitym wyparciu powstańców z portu Surabaya i o przygotowaniach Jawajczyków do nowego ataku.

NAJBOGATSZY KRAJ ŚWIATA

Indie Holenderskie. Wyspy rządzone od trzech wieków przez Holendrów, wyspy, zamieszkałe przez ludność malajską. Od wieków ludność ta nienawidzi holenderskich władców, a instynkt wolności i niepodległości, który dziś wybuchł na Jawie z całą siłą, zaszczepiony został tutaj już o wiele wcześniej.

Indonezja czyli t.zw. Holenderskie Indie Wschodnie — ciągną się na przestrzeni 3.000 mil między Oceanem Indyjskim a Pacyfikiem, Liczba ludności zamieszkującej wyspy wynosi 70 milionów, jest więc osiem razy wyższa niż liczba ludności Holandii. Dwie trzecie tych 70 milionów Indonezyjczyków — zamieszkuje wyspę Jawę.

Specjalne światło rzuca na dzisiejsze walki fakt, że Indonezja jest jedną z najbogatszych i najbardziej „dochodowych" kolonii świata. 90 proc. światowej produkcji chininy, 37 proc. — gumy, 31 proc. kopry, 29 proc. oliwy i 20 proc. cyny — cyfry te mówią same za siebie. Indonezja jest też największym położonym na wschód od Zatoki Perskiej ośrodkiem naftowym. Chociaż Indie Brytyjskie są od Indonezji dwa razy większe, w normalnych czasach produkcja ich nie sięga nawet połowy produkcji Indonezji.

KRAJ NĘDZY

Indonezja jest krajem niezmiernie bogatym, lecz ludność jej jest niezmiernie uboga. Widząc nędzne wioski indonezyjskie, przyglądając się życiu ich mieszkańców (95 proc. ludności tego kraju mieszka na wsi — trudno uwierzyć, że znajdujemy się w jednym z najbogatszych zakątków świata. 70 proc. ludności tubylczej żyje z uprawy ryżu, polowania i połowu ryb. Miska ryżu zmieszanego z suszoną rybą — dwa razy dziennie — oto całe pożywienie Indonezyjczyka. Jego dom — to szałas z bambusu, a całoroczny dochód — 3 funty angielskie. Prawie 90 proc. ludności — to analfabeci. Dążenia inteligencji indonezyjskiej do podniesienia kulturalnego poziomu ludności napotykały zawsze na niepokonalne nieomal trudności — kapitaliści holenderscy starali się wszelkimi sposobami utrzymać kraj w ciemnocie wiedząc, że tylko ciemny, nieoświecony robotnik nie będzie domagał się praw, — Indonezja była dla holenderskiego kapitału niewyczerpanym rezerwuarem taniej robocizny.

KRAJ UCISKU I WYZYSKU

Przed pierwszą wojną światową robotnik tubylczy zawierał kontrakt na pracę w kopalni czy na plantacji, obowiązujący szereg lat. Gdy opuścił pracę (co się bardzo często zdarzało ze względu na ciężkie warunki), groziło mu więzienie i odesłanie spowrotem na miejsce pracy. System ten został zniesiony oficjalnie, gdy główny odbiorca bogactw Indonezji — Stany Zjednoczone zaprotestowały przeciw importowaniu owoców przymusowej, ciężkiej pracy milionów uciemiężonych Indonezyjczyków. Ale jeszcze w 1938 roku 18.700 robotników pracowało w tym pańszczyznianym systemie.

Kto wykorzystuje bogactwa Indonezji? Europejczycy, którzy stanowią 0,5 proc. ogółu ludności zbierają 65 proc. całego dochodu Indonezji.

Nie po raz pierwszy ludność tego kraju chwyciła za broń. W 1926 roku wybuchła rewolucja na Sumatrze, uśmierzona przez przeważające siły europejskie. Wielu indonezyjczyków zsyłano na Nową Gwineę, gdzie znajdowała się więzienna kolonia dla tudylczych przestępców, którzy ośmielili się podnieść rękę, przeciw panującemu porządkowi.

Przywódcy dzisiejszego powstania na Jawie dr. Soekarno i dr. Hatta byli również od wielu lat na takim zesłaniu i zostali uwolnieni dopiero przez Joponczyków,

ROLA JAPONII

Japończycy uwolnili indonezyjskich przywódców. Japończycy ogłosili na kilka tygodni przed własną kapitulacją — wolną i niepodległą Indonezję, stawiając na jej czele marionetkowy rząd dr. Soekarno. I tutaj tkwi jeden z najbardziej drazliwych momentów Jawajskiego powstania, utrudniający obiektywny i sprawiedliwy sąd o istocie tego konfliktu.

Indonezyjczycy nacjonaliści znajdowali się niewątpliwie pod wpływem japońskim, a podczas kilkuletniej okupacji tych wysp — Japończycy starali się wywołać wśród ludności jak najbardziej wrogie w stosunku do Holandii i do W. Brytanii nastroje. Ich propaganda padała na grunt bardzo podatny — grunt, w którym od trzech wieków wzbierała nienawiść do europejskich władców. Japończycy wreszcie — dostarczyli powstańcom broni, a podobno w szeregach powstańczych walczą japońscy oficerowie.

Prasa angielska, prawicowa i imperialistyczna — poświęca wiele szpalt w dziennikach na odmalowanie w sposób jaskrawy i mrożący krew w żyłach bestialstw, dokonywanych przez powstańców na cywilnej ludności holenderskiej, na żołnierzach i oficerach holenderskich i angielskich. Te same dzienniki starają się zrzucić całą odpowiedzialność za tę rewolucję na japońską faszystowską propagandę.

Lecz żołnierz brytyjski, któremu po podpisaniu pokoju w Europie i Azji, kazano walczyć na Jawie, zadaje pytanie, do czego zmierzać ma ta brytyjska interwencja, dlaczego nie pozostawiono tej całej sprawy do rozstrzygnięcia między najbardziej zainteresowanymi stronami — Holandią i Indonezją.

O SUWERENNOŚĆ LUDU

Angielskie pisma socjalistyczne, jak i opinia socjalistów całego świata nie wyłączając Holandii — przypisują tej walce inny charakter i inne widzi w niej oblicze: Na czele powstańców stanął dr. Soekarno rzucając hasła: „Suwerenność ludu i narodowa kontrola ekonomicznych bogactw". Rzucił więc hasło zarówno narodowe, jak i społeczne. Indonezyjczycy chcą zrzucić nie tylko panowanie Europejczyków, którzy przybyli do ich kraju przed wiekami i zaprowadzili tu system ucisku i wyzysku, lecz chcą również reform społecznych, chcą równego podziału dóbr.

Jeżeli Holendrzy uśmierzą powstanie i z powrotem opanują rządy na wyspie, będą musieli utrzymywać stale silną armię, która będzie bez przerwy tłumić rewolty i likwidować robotnicze strajki.

Jeżeli Holandia chce utrzymać tę bogatą ziemię, musi zaprowadzić w tym kraju pełną demokrację, ofiarować ludności pełną wolność, bezpieczeństwo i równość społeczną bez żadnych rasowych różnic, oraz dopuścić ją do administracji i kontroli.

Tragedia Jawy znaleźć się powinna jak najprędzej na porządku dziennym konferencji Narodów Zjednoczonych. Indonezyjczycy apelują do sumienia całego świata.

D. R.

Jedno chłopskie stronnictwo postępowe

„Zielony Sztandar", organ Stronnictwa Ludowego, ogłosił pod powyższym tytułem artykuł ob. P. Szymanka, członka NKW Str. Lud., który w całości przedrukowujemy.

Decyzją Prezydium Krajowej Rady Narodowej legalną działalność polityczną mogą prowadzić następujące partie:

Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Demokratyczne, Polskie Stronnictwo Ludowe, i Partia Pracy. Cztery pierwsze partie zdały już egzamin zgodnej współpracy dla dobra Polski i Demokracji, ostatnie dwie partie są nowe w zespole partyj demokratycznych.

Sądzę, że i one dołożą swoją cegiełkę do budowy gmachu Polski Ludowej.

Ale w niniejszym artykule chcę specjalnie poruszyć problem współpracy Stronnictw Ludowych, to jest Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Pragnieniem wszystkich ludowców było jedno Stronnictwo Ludowe; niestety tyle jeszcze jest w społeczeństwie polskim różnic, rozdźwięków i niezrozumienia przełomowych dni w historii Narodu Polskiego, więc rzecz całkiem naturalna, że i wieś polska, że chłopi też odrazu nie mogą wkroczyć na właściwą chłopską drogę, może dlatego powstało drugie stronnictwo chłopskie. Wcale to jednak nie znaczy, że chłopi zawsze mają iść w rozbiciu, że mają się wzajemnie zwalczać. Przeciwnie. Wierzę w to głęboko, że nadejdzie taki czas, że ruch chłopski popłynie jednym wartkim nurtem.

To wszystko, co jest obce ruchowi chłopskiemu ,co jest obce wsi polskiej, – ,wcześniej czy później odejdzie na właściwe sobie miejsce. Bo trzeba sobie powiedzieć wyraźnie, że ludzie ci chcieliby na wsi, na chłopach, wypłynąć na wierzch i tam prowadzić swoją politykę, najczęściej szkodliwą dla chłopów.

Dlatego też prawdziwi chłopi, – chłopi ludowcy, odnajdą swoją własną drogę. Ale obecnie jest faktem, że istnieją dwa stronnictwa chłopskie i te dwa stronnictwa muszą z sobą współpracować, a to dlatego, że czy chłop obecnie jest w S. L. czy w P. S. L. – to on ma jednakowe bolączki, jednakowe potrzeby.

Zresztą bierzmy przykład z robotników; oni też mają dwie partie robotnicze, ale gdy chodzi o interes robotników – obie te partie idą razem ręka w rękę.

Tak też musi być w Ruchu Ludowym. Ideologicznie możemy się zwalczać. Powinniśmy starać się przekonać drugą stronę o słuszności naszych poglądów, ale gdy idzie o sprawy gospodarcze, sprawy dotyczące się wszystkich chłopów, – to tu musi być ścisła współpraca. Nie wolno popełniać starych błędów.

Wierzę, że doły chłopskie są szczerze demokratyczne, i wierzę też, że właśnie te doły nadadzą ton i kierunek polityce chłopskiej, i dlatego jestem pewny, że kiedyś będzie tylko jedno chłopskie stronnictwo – stronnictwo postępowe, które będzie ostoją Polski Demokratycznej.

Dlatego też dzisiejsi przywódcy ruchu ludowego muszą prowadzić mądrą politykę, politykę pojednania, a nie nienawiści, bo tylko taka polityka jest dobra dla chłopa i Polski.

P.SZYMANEK

Jak usprawnić pracę kolei?

(Głos w dyskusji)

W latach przed ostatnią wojną pociągi na Polskich Kolejach Państwowych jak osobowe, tak i towarowe kursowały z dokładnością prawie co do jednej minuty.

Po pierwszej wojnie europejskiej w roku 1920 kolejnictwo polskie posiadało w ogóle 4.760 parowozów, z tego tylko około 2 tysięcy czynnych, 10 tysięcy wagonów osobowych, z których czynnych było około 6 tysięcy i 111 tysięcy wagonów towarowych, w tym zdatnych do ruchu około 80 tysięcy, — czyli mniej, niż w chwili obecnej.

Również ilości części zapasowych taboru kolejowego, materiałów, obrabiarek i obiektów wyposażenia, jak i sama ilość warsztatów kolejowych były znacznie mniejsze, niż obecnie. To samo wypada stwierdzić co do ilości kopalń węgla i jego produkcji.

Natomiast sieć linii kolejowych nie była wtenczas tak zwarta, jak obecnie i takich odległości, jak wówczas np. z Katowic do Zemgale (1000 km), lub Mołodeczna (1100 km), czy też z Gdańska do Stanisławowa (1200 km) teraz nie mamy.

Stwierdzić zatem wypada, że kolejnictwo nasze w chwili obecnej ma w ogóle warunki lepsze, niż po wojnie pierwszej w roku 1920, a jednak, niestety, praca kolei jest znacznie gorszą, niż wówczas.

Nasuwa się więc naturalne pytanie: dlaczego? Przecież wtenczas koleje państwowe nie były jeszcze przedsiębiorstwem, lecz urzędem państwowym i więcej były skrępowane w swych posunięciach gospodarczych, a jednak pracowały nieporównanie sprawniej, niż teraz.

Nie były koleje przedsiębiorstwem handlowym, a jednak miały swoje tartaki, huty szkła, cegielnie i inne przedsiębiorstwa pomocnicze, niezbędne do naprawy kolejowych zniszczeń powojennych i sprawnego działania kolei, uniezależniające je od innych czynników, zwłaszcza na wschodzie kraju, zbyt oddalonym od ośrodków przemysłowych.

Komunikaty prasowe podają, że została powołana nadzwyczajna komisja rządowa dla usprawnienia kolejnictwa, posiadająca szczególne uprawnienia i zaopatrzona w specjalne fundusze dla premiowania wyróżniających się w pracy kolejarzy. Ale wątpię, czy komisja ta potrafi uniezależnić kolejnictwo od wielu czynników wręcz przeszkadzających w pracy kolejom.

W chwili obecnej, jak jeszcze nigdy w Polsce, koleje są uzależnione całkowicie od innych, zupełnie obcych resortów: Ministerstwa Przemysłu, bez którego decyzji i przydziałów nie mogą koleje otrzymać węgla, smarów, ropy, benzyny, szkła, części zamiennych do naprawy taboru i całego szeregu niezbędnych materiałów.

Bez łaski Ministerstwa Lasów nie ma dla kolei podkładów, desek oraz innych materiałów drzewnych i drzewa na podpałkę w parowozach. Ministerstwo Aprowizacji i Handlu nie może zaopatrzyć kolejarzy nawet w chleb kartkowy, zaś Ministerstwo Propagandy i Informacji uznaje za ważniejsze przydzielać papier na zbędne czasem wydawnictwa, zamiast na bilety, czy też listy przewozowe i inne niezbędne druki kolejowe. W tym wszystkim właśnie tkwi błąd i stąd płyną złe skutki dla całokształtu kolejnictwa i jego pracy.

Od początków powstania kolei, aż do chwili obecnej aktualne jest zagadnienie podstawowe, czy koleje mają być urzędem państwowym, czy też przedsiębiorstwem handlowym. W myśl dekretu z 1926 r. znowelizowanego w 1930 r., zarząd kolejami państwowymi oraz prywatnymi, pozostającymi pod przymusowym zarządem państwa, powierzono przedsiębiorstwu Polskie Koleje Państwowe. Przedsiębiorstwo P.K.P. ma obowiązek działać według zasad handlowych ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb państwa i interesów gospodarstwa społecznego. A więc, dekret wyraźnie określa działalność i sposób kierowania tym przedsiębiorstwem, które w rzeczywistości, niestety, wcale nie jest przedsiębiorstwem handlowym.

Zatym, usprawnienie kolejnictwa należy zacząć stąd, to znaczy przede wszystkim należy z przedsiębiorstwa martwego zrobić żywe. Obecnie kierownictwo kolei jest zbyt powolne, zbiurokratyzowane, mało odczuwające potrzeby i tętno życia gospodarczego, zaś istniejąca hierarchia służbowa i sztywne przepisy zbyt krępują działalność jednostek samodzielnych i twórczych.

Czas najwyższy, aby P.K.P. nareszcie stały się istotnie przedsiębiorstwem handlowym, a nie karykaturą tego. Tak wielkie i skomplikowane przedsiębiorstwo, zatrudniające ponad 200 tysięcy pracowników, posiadające tak rozległy zakres czynności, produkcji i konsumcji, nie może być zamknięte w sztywne i wąskie ramy, lecz powinno być całkowicie uniezależnione od wszelkich innych czynników, z wyjątkiem Kontroli Państwa.

Przedsiębiorstwo P.K.P., podobnie jak ma dla swoich potrzeb własne warsztaty — niekiedy równe większym fabrykom, — odlewnie, elektrownie, wodociągi, telegraf, telefon i t. p. powinno również mieć dla swych potrzeb tartaki, huty szkła, cegielnie, kopalnie węgla i szyby naftowe, młyny, transport samochodowy itp., jak również powinno mieć wolną rękę w dyspozycji swymi wpływami gotówkowymi, nie oglądając się na to, czy wolno użyć kredyt zbędny w danym paragrafie budżetu na pokrycie wydatku koniecznego, ale przewidzianego w innym paragrafie w mniejszej akurat sumie.

Jeżeli chcemy mieć sprawnie działające koleje, należy wreszcie, zwłaszcza w obecnych ogólnych warunkach gospodarczych, uniezależnić je i wyodrębnić z ogólnej gospodarki państwowej oraz naprawdę skomercjalizować, jest to sprawa poważna, od należytego rozwiązania której zależy całe życie gospodarcze i ekonomiczne kraju.

INŻ. WŁ. LAROUY

Zakaz wysyłania pieniędzy zagranicę

Ministerstwo Skarbu miało możność stwierdzić niejednokrotnie, że osoby, zamieszkałe w Polsce, dokonywują na rzecz zagranicznych adresatów pieniężnych przesyłek w listach zamkniętych i paczkach.

W związku z tym Ministerstwo Skarbu komunikuje, że przekazywanie i wysyłanie jakichkolwiek sum pieniężnych zagranicę bez uzyskania na ten cel zezwolenia Komisji Dewizowej jest zabronione.

Osoby, które wbrew temu zakazowi będą dokonywały tego rodzaju przesyłek bez zezwolenia, będą pociągane do odpowiedzialności sądowej i narażone na przepadek pieniędzy.

Ogólnopolski zjazd dziennikarzy

Pierwszy po wojnie zjazd delegatów Związku Zawodowego Dziennikarzy z całej Polski wyznaczony został na dni 14 do 16 grudnia. Otwarcie zjazdu odbędzie się w Warszawie, gdzie również prowadzone będą obrady w dniu następnym, po czym trzeci dzień zjazdu przeniesiony zostanie do Gdańska.

Wydział Zaopatrzenia Taborowo-Gospodarczy Departamentu Intendentury III-go Wice-Ministra O.N. podaje do ogólnej wiadomości, że posiada do sprzedania:

a) Wozy gospodarcze nowe Kategorii I po cenie 6.500 zł, kategoria II-ga o 25% taniej, kat. III-cia o 50% taniej, i kat IV-ta o 75% taniej. Wozy można oglądać w Pruszkowie Magazyn Wojskowy Nr 14.

W Radomsku Polska Fabryka Giętych Mebli „Thonnet-Mundus“. Sędziszów Małopolski, w Zakładach Przemysłowych „Sędziszów“.

b) Żelazne kuchnie ogniskowe o pojemności 150 litrów cena 4.500 zł. Oglądać można w Pruszkowie Magazyn Wojskowy Nr 14.

Szef. Wydz. Zaop. Tab. Gosp. Dep. Int. III-go Wice-Ministra O.N.
(—) MARTJANOW, major

PRZEGLĄD PRASY

PRAWO MAŁŻEŃSKIE

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego w Poznaniu „Polska Ludowa“ zamieszcza artykuł o nowym prawie małżeńskim.

Z dniem 1 stycznia 1946 r. obowiązywać będzie na całym obszarze Rzeczypospolitej jednolite prawo małżeńskie. Ujednolicenie tego prawa stanowi olbrzymi krok w scementowaniu ustroju Rzeczypospolitej. Dotychczasowy stan rzeczy, gdzie obowiązywało aż 5 ustaw małżeńskich, prowadzić musiał często do chaosu prawnego, w którym poważni prawnicy z trudem się wyznawali, nie mówiąc już o przeciętnym obywatelu.

Z małymi wyjątkami nowe prawo małżeńskie na ziemiach byłej dzielnicy Pruskiej nie wprowadza większych zmian. Tu bowiem istnieją urzędy Stanu Cywilnego i zawarcie małżeństwa przed urzędnikiem stanu Cywilnego jest obowiązkowe. Z przyczyn ważnych, w prawie przewidzianych ,związek małżeński może być wyrokiem sądowym rozwiązany.

Na ziemiach tak zwanej „Byłej Kongresówki“ nowe prawo małżeńskie stanowi przewrót w dotychczasowym stanie rzeczy. Wszelkie akty stanu cywilnego prowadził dotychczas proboszcz i małżeństwa kościelne doznawały wszelkiej ochrony prawa państwowego. Małżeństwo kościelne, jako nierozerwalne, nie mogło być wyrokiem sądowym rozwiedzione. Równocześnie z prawem małżeńskim wchodzi w życie także „Prawo o aktach stanu cywilnego“. Z dniem 1 stycznia 1946 r. zaprowadzone będą na tych ziemiach urzędy stanu cywilnego. Wszelkie akty stanu cywilnego prowadzić będzie w miejsce proboszcza Urząd Stanu Cywilnego. Przed urzędnikiem stanu cywilnego zawierane będą śluby cywilne, zaś o rozwodach względnie o unieważnieniu małżeństwa decydować będą Sądy. Tu stanowi zatem nowe prawo małżeńskie jak prawo o akach sanu cywilnego, przełom w dotychczasowej tradycji i zwyczajach.

Obawiać się należy, że nie wszędzie ludność zrozumie ważność ujednolicenia prawa małżeńskiego i nie zawsze uświadomi sobie skutki zaniechania zawarcia ślubu cywilnego, które mogą w częstych wypadkach wywołać katastrofalne następswa. Zarówno prasa jak i urzędy orz organizacje społeczno-polityczne winne zatem czymprędzej wszcząć akcję informacyjną, mającą na celu uświadomienie szerokiego ogółu o doniosłości wspomnianego ustawodawstwa.

BEZ PRZESADY!

„Życie Warszawy“ wydrukwało następujące uwagi, do których się całkowicie przyłączamy:

W ilustrowanym tygodniku „Żołnierz Polski“ (Nr. 11 z dnia 9—22 listopada) — skądinąd dobrze redagowanym i bardzo pod względem graficznym udanym — naliczyliśmy na 16 stronach (licząc z okładką):

6 zdjęć Prezydenta Bieruta,
8 zdjęć Marszałka Roli-Żymierskiego,
4 zdjęcia gen. Spychalskiego.

Poza tym szereg zdjęć przedstawicieli Rządu, generalicji, admiralicji, KRN.

Pokazywać żołnierzowi ludzi, którzy mają ogromne zasługi dla kraju, trzeba. Ale wypełniać bez mała cały numer ich zdjęciami — to nie tylko niepotrzebne, ale sprzeczne przede wszystkim z istotą i ujmującą skromnością osobistą tych ludzi. A po wtóre to woda na młyn tych wszystkich, którzy krzyczą, że Polska „celebruje dostojników“.

Nowa Polska nie ma potrzeby naśladować szkodliwe i „radosne“ wzory sanacji. Ludziom budującym tę nową Polskę niepotrzebna jest hałaśliwa reklama, zalatująca chociażby z daleka „elitarnym“ bałwochwalstwem.

Niedawno byłem na pewnym zjeździe. Na otwarcie przybyli najwyżsi przedstawiciele Państwa i Rządu, których — rzecz jasna i zrozumiała — powitano hymnem narodowym.

Ale oto Prezydent Bierut wchodzi na trybunę, by zabrać głos: orkiestra gra hymn. Premier Osóbka-Morawski wchodzi na trybunę: orkiestra gra hymn. Marszałek Rola-Żymierski wchodzi na trybunę: orkiestra — ależ tak gorliwy dyrygent znowu inicjuje hymn.

Wstajemy, siadamy. Siadamy, wstajemy. I klniemy na czym świat stoi podskakiewicza, który zużywa hymn w takich zastraszających — i męczących — ilościach.

Zapytujemy łagodnie: pocóż tak nadużywać hymnu państwowego? Czy nie wystarczyło raz, na powitanie?

Albo flaga narodowa. Przy lada okazji, hop, jest flaga. Często bez żadnego zarządzenia — „spontanicznie“.

30 MINUT NAD TOKIO

Najcelniejsze filmy wojenne

(Korespondencja własna)

Paryż, w listopadzie 1945

Bezpośrednio po uwolnieniu Paryża, miasto zostało zalane filmami amerykańskimi, w których przeważały tematy wojenne. Ponieważ fala ta skończyła się, a nowe filmy amerykańskie mają przeważnie charakter rozrywkowy, ciekawe będzie zestawienie kilku najcelniejszych obrazów, które jasno wykazują amerykański punkt widzenia na wojnę.

„ROZKAZ: TOKIO“

Powyższy tytuł jest świetnym skrótem ogólnego nastawienia filmów amerykańskich. Front europejski, to sprawa drugorzędna. Przede wszystkim zgnieść Japonię, która zadała ciężką ranę ambicji Amerykanów pod Pearl Harbour. „Rozkaz: Tokio“ to film o bohaterskiej załodze wielkiej łodzi podwodnej, która musi podpłynąć pod samą stolicę mikada i dokonać zdjęć nalotu superfortec. Zadanie udaje się, ale Japończycy wyśledzili łódź, przeciw której rzucają swe siły lotnicze. Ciężko trafiona „submarine“ tylko dzięki niesłychanym wysiłkom załogi wraca do bazy.

Uzupełnieniem tego filmu jest inny znakomity obraz „30 minut nad Tokio“. Jest to raid kilkudziesięciu superfortec połączony z bombardowaniem stolicy. W roli głównej występuje najinteligentniejszy aktor Hollywood, pamiętny ksiądz z „Miasta Chłopców“ Spencer Tracy.

Oryginalnym scenariuszem odznacza się „Lotniskowiec X“. Znajdujemy się na pełnym morzu po katastrofie Pearl Harbour. Kapitan okrętu otwiera depeszę z rozkazem: „Unikać bitew, symulować zupełną dezorientację, wpoić w Japończyków przekonanie o zupełnym rozbiciu floty amerykańskiej“. Można sobie wyobrazić do jakiego stopnia nie podoba się to ambitnemu kapitanowi i jego załodze. Mimo to rozkaz wykonują. W ten sposób niespostrzeżenie skompletowana flota amerykańska, zadaje Japończykom wielką klęskę na wysokości Marianów.

Najwspanialszym osiągnięciem jest jednak film wielkiego twórcy „Pogromców przestworzy“ Howarda Hawska. Film pt. „Siły lotnicze“ obrazuje wkład amerykańskiego lotnictwa w zwycięstwie na Pacyfiku. Wspaniałe bitwy powietrzno - morskie należą do najdoskonalszych osiągnięć techniki filmowej.

CORREGIDOR PADŁ!

Nie wszystkie filmy ilustrują zwycięstwa amerykańskie. Widzieliśmy dwa wybitne filmy, które kończą się niepowodzeniami oręża amerykańskiego. „Wyspa Wake“ to obraz fanatycznej obrony małej i odciętej załogi amerykańskiej, przeciw nieustannym natarciom japońskim. Dopiero gdy działa floty japońskiej niszczą zupełnie lekkie fortyfikacje, — nie ma żywności i wody, niedobitki poddają się.

Do głębi przejmuje obraz p. t. „Aniołowie Miłosierdzia“. W rolach głównych występują znakomite artystki Claudette Colbert, Veronika Lake, Paulette Goddard. Jest to epopea okrętu - szpitala na trasie San Francisco — Honolulu — Corregidor. Okręt przybywa do twierdzy w krytycznych dniach przed oblężeniem. Rozkaz: ewakuować rannych, kobiety i dzieci. Pielęgniarki po bohatersku odmawiają ewakuacji pragnąc pozostać przy walczących żołnierzach. W momencie najwyższego napięcia „Corregidor pada. Po za innymi wartościami, jest to świetny film psychologiczny, który cieszył się w Paryżu największym powodzeniem.

EUROPA Z PÓŁNOCY I POŁUDNIA

W przeciwieństwie do filmów znanych po poprzedniej wojnie, front lądowy nie interesował producentów amerykańskich. To też — nie licząc filmu dokumentalnych, nie widzieliśmy ani jednego filmu o wojnie lądowej w Europie.

Natomiast obraz amerykański „Akcja na Północnym Atlantyku“ opiewający historię jednego z konwojów do Rosji, oraz angielski: „Zatonął o świcie“ o krążowniku niemieckim „Brandenburg“, zatopionym przez angielską łódź podwodną, są znakomitymi osiągnięciami w dziedznie filmów morskich. Zdjęcia walki konwoju z „wilczym stadem“ niemieckich U-boote są doskonałe.

Godny uwagi jest też film angielski „Jeden z naszych samolotów nie powrócił“, o losie załogi bombowca angielskiego strąconego nad Holandią i pomocy udzielonej przez patriotów holenderskich.

Osobną pozycję ma film „Sahara“ nawiązujący do znakomitych tradycji „Zagubionego patrolu“, który obrazuje ucieczkę czołgu angielskiego z zdobytego przez Rommla Tobruku i groźne przygody na pustyni aż do dołączenia do wojsk brytyjskich.

FILMY DOKUMENTALNE

Obok tej wybitnej twórczości sensacyjnej i dramatycznej Paryż widział rekordową ilość filmów dokumentalnych. Przeważała produkcja amerykańska („Pacyfik“, „Prawdziwa chwała“) i radziecka („Bitwa o Ukrainę“, „Stalingrad“), wyświetlano też filmy angielskie („Zwycięstwo na pustyni“) i francuskie („Paryż wyzwolony“) oraz wiele innych.

Francuzi nie mogą się więc skarżyć na brak atrakcyj na ekranach. Bilety do kin trzeba nieraz zamawiać na 6 dni naprzód!

WELL

JAK TO NAZWAĆ?

Duchowieństwo łomżyńskie odmawia ostatniej posługi

(Korespondencja własna z Białegostoku)

Na murach domów i szkieletach ruin białostockich od czasu do czasu pojawiają się klepsydry po zamordowanych przez zbirów N.S.Z.-owskich działaczach robotniczych i ludowych, pracownikach Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Mordercy odrzucili już nawet ideowy płaszczyk i okazali się tym, czym są w istocie: grabieżcami i zwykłymi bandytami.

Tak np. w białostockim zaszedł fakt zamordowania przez bandytów duchownego, księdza Chwałki. Morderstwo było połączone z grabieżą kościoła.

Bandyci NSZ-owscy jednocześnie prowadzą akcję antypaństwową przeciw świadczeniom rzeczowym, zmierzającą do wygłodzenia miast, a opartą na kłamliwych twierdzeniach o wywożeniu składanych świadczeń zą granicę.

Niejednokrotnie społeczeństwo białostockie dało wyraz swemu oburzeniu i pogardzie wobec bandytów, odgrodziło się od nich zdecydowanie. Władze bezpieczeństwa prowadzą konsekwentną walkę z bandytyzmem, pozostałościami hitleryzmu i są na drodze do ich ostatecznego wytępienia.

Skąd rekrutują się bandyci — nie trudno odgadnąć. Niedawno banda napadła na robotników, naprawiających most na Supraśli. Robotnicy rozpoznali w herszcie bandy znanego volksdeutscha i agenta gestapo z czasów okupacji, Leona Suszczyńskiego. Volksdeutsche, rabusie, konfidenci gestapo, resztki sławetnego komitetu białoruskiego z czasów okupacji, rozmaite ciemne indywidua, obawiające się światła dziennego — oto trzon NSZ-owskich „ideowców".

Ale jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Społeczeństwo, jak stwierdziliśmy, z oburzeniem odwróciło się od tych sprzedawczyków, jest natomiast pewna kategoria naszych obywateli, udzielających bandom moralnego poparcia. Mam na myśli duchowieństwo.

Przed pewnym czasem w łomżyńskim zamordowano kilku urzędników władz bezpieczeństwa i pracowników milicji. Rodziny po zamordowanych zwróciły się do duchowieństwa, z prośbą o udzielenie zmarłym ostatniej posługi. Odmówiono im. Wówczas przedstawiciele władz państwowych ze starostą łomżyńskim interweniowali u biskupa Łukomskiego w tej sprawie. Daremnie — biskup oświadczył, że nie zgadza się i w wielotysięcznym pogrzebie, w którym społeczeństwo łomżyńskie manifestowało swą nienawiść ku mordercom, duchowieństwa zabrakło.

Zestawmy teraz ten fakt z innym, który miał miejsce w ubiegłym tygodniu. W powiecie szczuczyńskim poszukiwany przez władze bezpieczeństwa bandyta Rostek zginął z kolegą swoim w następujących okolicznościach: po spożyciu zakrapianej bimbrem kolacji obaj położyli się spać. Rostek miał w kieszeni granat, który wskutek niespokojnego snu bandyty, odbezpieczył się. Nastąpił wybuch i obaj koledzy zostali rozerwani na strzępy.

W tym wypadku miejscowe duchowieństwo nie odmówiło ostatniej posługi. Trzech księży (więcej, ich tam nie ma) brało udział w pogrzebie wielokrotnego mordercy!

Jak to nazwać?

Co powiedzieć, już nie o ich patriotyźmie, ale o lojalności wobec Państwa? Odmawia się udziału w pogrzebie zamordowanych przez bandytów pracowników państwowych, natomiast bierze się manifestacyjny udział w pogrzebie bandytów, może tych samych, a w każdym razie spod tego samego znaku, co ci, którzy w tym samym województwie zamordowali duchownego i splondrowali kościół.

Ksiądz Zygmunt Kaczyński powiada zjadliwie w „Tygodniku Warszawskim", w którym drukuje swoje artykuły również były wódz ONR-u, a obecny „demokrata" Bolesław Piasecki:

„To tylko w Polsce z racji różnicy zdań można zostać wywrotowcem lub faszystą".

Ksiądz Kaczyński uważa, że nazwa „faszysta" jest dla niektórych krzywdzącą. Jak ksiądz nazwie swoich kolegów z białostockiego?

Jerzy Rawicz

Grudzień — miesiącem wzmożonego wysiłku pracy kolejarza

Współzawodnictwo Łodzi z Katowicami

W celu omówienia wytycznych i ustalenia planu prac usprawnienia transportu kolejowego, odbyła się w dniu 30 b. m. w Łodzi konferencja naczelników wszystkich służb Dyrekcji Kolejowej, naczelników oddziałów Dyrekcji na linii, zawiadowców większych stacyj, parowozowni oraz prezesów zarządów Kół Związku Kolejarzy Okręgu Łódzkiego P. K. P.

Dyrektor Kolei Państwowych ob. A. Bonchet, w przemówieniu swym nakreślił stan obecny kolejnictwa w Okręgu Łódzkim, wskazał na istniejące niedomagania transportu kolejowego, zwracając się do zebranych z apelem: Kolejarz musi dać z siebie największy wysiłek, aby ulepszyć transport kolejowy już w najbliższym czasie oraz oczyścić środowisko pracowników kolejowych od elementu demoralizującego i uwłaczającego dobremu imieniu i czci kolejarza polskiego. Dyrektor Bonchet wezwał ogół pracowników kolejowych Okręgu Łódzkiego do natężenia wszystkich sił celem wykonania zakreślonego przez Ministerstwo Komunikacji planu prac Okręgu w m-cu grudniu b. r.

Następnie delegat Nadzwyczajnej Komisji Rządowej do usprawnienia transportu inż. ob. Cz. Bąbiński podkreślając, że życie gospodarcze w całym kraju zaczyna się stabilizować, a przemysł pracuje już w skali 50—60% w stosunku do wydajności przedwojennej zaznaczył, że niestety kolej nie wykonuje w chwili obecnej swych zadań. Jest to zjawisko bardzo niepokojące, gdyż przemysł i życie gospodarcze kraju nie może liczyć na swój rozwój bez uregulowania zagadnienia transportu kolejowego, zaś opanowanie tego zagadnieni jest konieczne, aby uniknąć zniżki obrotu i produkcji towarów.

Rzecz jest zrozumiała, że wszystkich bolączek transportu kolejowego nie da się usunąć w ciągu paru dni, lecz trzeba liczyć się z czasem kilku miesięcy.

Zadaniem Łódzkiej delegatury Nadzwyczajnej Komisji do usprawnienia transportu jest okazanie dyrekcji kolei w Łodzi wszelkiej pomocy w usunieciu bolączek kolejnictwa i rozwiązaniu kwestii sprawnego transportu kolejowego w okregu Łódzkim, jako centralnie położonym, przez kóry przebiegają linie kolejowe łączące Zagłębie Śląskie z Warszawą i wybrzeżem morskim.

Dlatego też delegat Komisji ma prawo ingerencji we wszystkich gałęziach pracy kolejowej i powzięcia odpowiednich decyzji, jak również jest upoważniony przez czynniki Rządowe do niezwłocznego usuwania wszelkich szkodliwych objawów pracy kolejowej, mając do dyspozycji odpowiednie środki.

Konferencja postanowiła rozpocząć bezwzględną walkę ze wszelkiego rodzaju. nadużyciami na kolei, kradzieżą, szabrownictwem, łapownictwem, lenistwem i lekceważeniem pracy, natomiast dokładać wszystkich sił do jaknajsprawniejszego wszechstronnego funkcjonowania aparatu kolejowego. Uchwalono wysłać delegację kolejarzy Łódzkich do Dyrekcji Okręgowej K. P. w Katowicach, celem doręczenia wezwania do współzawodnictwa w pracy.

Przekazywanie pieniędzy pocztą

Na całym obszarze Państwa zaprowadzono doręczanie do domów odbiorcom sum pieniężnych przesyłanych przekazami pocztowymi lub czekowymi PKO, w mniejszych miejscowościach do wysokości 500 zł, w większych do 2.000 zł. Jednakowoż Dyrekcje Okręgowe mogą w zależności od szczególnych warunków, nie obejmować pewnych miejscowości powyższą służbą.

W tych urzędach pocztowych, które zostały upoważnione przez PKO wprowadzono wypłatę czeków PKO wystawionych na okaziciela do wysokości 100.000 zł.

Przesyłki do Jugosławii i Turcji

W najbliższych dniach korespondencja listowa przeznaczona dla Jugosławii i Turcji kierowana będzie do tych krajów tranzytem przez Czechosłowację, a nie, jak dotąd, przez Moskwę. Skróci to niewątpliwie znacznie czas przewozu korespondencji.

TEATR „SYRENA" TRAUGUTTA 1

W niedzielę dnia 2 grudnia o godz. 12 w południe PORANEK AUTORSKI WIECHA. Udział biorą: Stefcia Górska (nowe piosenki), A. Bogucki, W. Jankowski i WIECH. W programie nowe utwory Wiecha.

Bilety do nabycia w kasie „Syrena".

25 mil. zł. — obrót miesięczny

Rozwój spółdzielczości w Łodzi

(ws) Po przemianach gospodarczych, jakie nastąpiły po ostatniej wojnie, wielką podporę naszej aprowizacji stanowi spółdzielczość. Deprawacja handlu prywatnego ,spowodowana długą okupacją sprawiła, że konsument nie ma do niego zbyt wielkiego zaufania. Na zaufanie zasłużyły sobie natomiast spółdzielnie, które w okresie największych trudności aprowizacyjnych zorganizowały dostawę żywności ze wsi do miast.

Na terenie Łodzi istnieją dwie Spółdzielnie: Powszechna i Fabryczna.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców ma dość dobrze rozgałęzioną sieć sklepów, posiade własne piekarnie, ciastkarnie, kwaszarnie kapusty i inne. Liczba konsumentów wynosci 352.261, w tym członków jest 15.149. Obrót Spółdzielni w październiku wyraża się cyfrą prawie 25 milionów zł.

Fabryczna Spółdzielnia Spożywców prowadzi 64 sklepy spożywcze przy fabrykach i posiada 20.500 członków. Obrót w październiku zmniejszył się, w stosunku do dwóch poprzednich miesięcy, o prawie dwa miliony złotych. Spadek obrotów tłumaczy się przechodzeniem konsumentów do spółdzielni powszechnej, która posiada sklepy w pobliżu domostw robotników.

Ruch spółdzielczy w Polsce ma wszelkie dane trwałego utrzymania się przyszłości. Pod jego sztandary garnie się i młodzież, dla której otwarto szkoły, celem dokładnego zapoznania jej z tym ruchem.

Na terenie okręgu łódzkiego istnieją trzy szkoły przysposobienia spółdzielczego (Kutno, Piotrków Tryb., Łódź). Powstał projekt utworzenia jeszcze jednej szkoły, tego samegu typu, w Wieluniu. Ilość uczącej się młodzieży nie przekracza 300 osób. Ta znikoma ilość uczniów spowodowana jest brakiem internatów przy szkołach. Większość młodzieży bowiem rekrutuje się ze wsi i brak mieszkań utrudnia im naukę, którą z wyżej wymienionych powodów częstokroć przerywają.

Prócz szkół przysposobienia spółdzielczego istnieje w Łodzi liceum spółdzielcze, kursy spółdzielcze oraz kursy korespondencyjne.

Kursy spółdzielcze są zorganizowane dla pracowników już zatrudnionych w spółdzielczości, kursy korespondencyjne wprowadzone zostały dla wsi, która bierze w nich udział w przeważającej ilości.

W ciągu ubiegłego roku w 20 kursach wzięło udział 394 osoby.

Biblioteka książek fachowych dla spółdzielców zawiera 500 tomów książek, które służą tak uczniom, jak i pracującym na placówkach spółdzielczych.

Spółdzielnie uczniowskie przy szkołach powszechnych, gimnazjach i szkołach zawodowych przygotowują najmłodszych obywateli na przyszłych spółdzielców.

Zasady korzystania z numerów próbnych

dla pojazdów mechanicznych

W oparciu o par. 30 rozporządzenia o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych z dnia 27 października 1937 r. (Dz. URP Nr. 85, poz. 616) Państwowy Urząd Samochodowy wprowadza nowe zasady korzystania z próbnych numerów dla pojazdów mechanicznych, a mianowicie:

1. Zaświadczenia na numery próbne wystawiane są wyłącznie w celu doprowadzenia pojazdów mechanicznych do przeglądu technicznego i rejestracji oraz odprowadzenia ich z powrotem do miejsca postoju. Zaświadczenie na numer próbny określa dokładnie trasę przejazdu. Wystawienie zaświadczenia na numer próbny może nastąpić jedynie po złożeniu wniosku o rejestrację, ztwierdzonego przez upoważnioną do tego instytucję centralną.

2. Zaświadczenia na numery próbne wystawiane są na okres od 3-ch do 7 dni, w zależności od odległości dzielącej miejsce postoju pojazdu mechanicznego od siedziby urzędu, w którym ma być dokonany przegląd techniczny, będący warunkiem rejestracji oraz od miejscowych warunków komunikacyjnych. Termin ten nie może być w żadnym przypadku prolongowany.

Pojazdami mechanicznymi zaopatrzonymi w próbne znaki, **nie wolno jest dokonywać przewozów osób lub towarów.**

3. Pojazdy mechaniczne, pochodzace z przydziału, dokonanego za pośrednictwem Państwowego Urzędu Samochodowego z dostaw zagranicznych, zaopatrywane są — jednocześnie z ich wydaniem — w zaświadczenia na numer próbny ważne na okres 25 dni i uprawniające do wykonywania niezarobkowych przewozów na obszarze całego Państwa.

4. Pojazd mechaniczny, który ma być użyty na drodze publicznej na podstawie zaświadczenia na numer próbny, musi być zaopatrzony w przepisowe tablice ze znakami próbnymi (czarna tablica, żółte znaki „PR" i numer).

5. Ważne są jedynie zaświadczenia na numery próbne zaopatrzone w pieczęć Państwowego Urzędu Samochodowego, a nie — jak dotychczas — w pieczęcie Okręgowych Urzędów Samochodowych lub Powiatowych Urzędów Samochodowych.

6. Winni używania pojazdów mechanicznych, niezaopatrzonych w karty ewidencyjne bądź w zaświadczenia na numery próbne i tablice ze znakami próbnymi, lub też korzystający z zaświadczenia na numer próbny, niezgodnie z warunkami wyszczególnionymi (przeterminowanie zaświadczenia na numer próbny, wykonywanie przewozów itp.) będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej, pojazdy zaś będą zatrzymywane.

7. Zasady powyższe będą stosowane począwszy od dnia 1 grudnia 1945 r., a z dniem 15 grudnia 1945 roku tracą ważność wszystkie zaświadczenia na numery próbne wystawione przed dniem 1 grudnia 1945 r.

8. Do czuwania nad wykonaniem powyższych zasad upoważniona jest Milicja Obywatelska i Główna Inspekcja Samochodowa PUS

Państwowy Urząd Samochodowy

Dyrektor kina zarabiał 4.000 zł. dziennie

Milicja Obywatelska w walce z nadużyciami

WARSZAWA(PAP'. Milicja Obywatelska Warszawy wykryła ostatnio szereg nadużyć i kradzieży. M. in. aresztowany został dyrektor kina „Syrena" Horski, który sprzedawał bilety niestemplowane, osiągając w ten sposób około 4.000 zł dziennie. Również energicznie się ściga przestępców przebranych w mundury wojska, względnie władz bezpieczeństwa. I tak np. w hotelu przy ul. Targowej 25 nieznani osobnicy, podający się za funkcjonariuszy bezpieczeństwka przeprowadzili rewizję, podczas której zabrali 27.000 zł. Natycrmiast zawiadomiona policja sprawdziła tożsamość domniemanych „wywiadowców" ustalając że są to notoryczni złodzieje, notowani w kartotekach. M. in. patrol Milicji Obywatelskiej zatrzyma. osobnika występującego w mundurze porucznika W. P. z wieloma odznakami na piersiach. Badania daktylaskopijne doprowadziły do odszukania pomiędzy 250.000 odciskami kartoteki personalii „porucznika". Okazało się, że nazywa się on Kazimierz Walczewski i ma na swym sumieniu wiele fałszerstw, kradzieży i napadów. Aresztowano również Janinę Szybowską właścicielkę sklepu, u której znaleziono 10 skrzyń mydła, pochodzącego z darów UNRRA. Poza tym podczas obławy na Dworcu Zachodnim zatrzymano przeszło 100 osób zajmujących się nielegalnym handlem walutami.

Z życia Partii w Łodzi

11 ZGROMADZEŃ

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej zwołuje w sobotę, dnia 1 grudnia 1945 roku na godzinę 18 — 11 zgromadzeń na temat: „Zwycięstwo socjalistów w Austrii" i „Zwycięstwo lewicy w Europie".

Zgromadzenia odbędą się w lokalach dzielnic „Bałuty" ul. Sierakowskiego 16 — referuje tow. tow. Badzian W. i Głowacki L., „Koziny" ulica Letnia 5 — tow. red. Pokorski Z., „Julianów" ul. Biegańskiego 62 — tow. w.prez. Duniak i Sroka L., „Zielonej" ul. Południowa 65 — tow. red. Jenke A. i wicew. Szudziński, „Śr. Lewa" ul. Narutowicza 28 — tow. red. Karaczewski A. i Pietrzak A., „Śr. Prawa", ul. Andrzeja 46 — tow. Haneman J. S. i Misiak J., „Fabryczna" ul. Wigury 4-6 — tow. adw. Mamrot K. i Kowalczyk L., „Widzew" ul. Rokicińska 77 — tow. red. Csato E. i Wyrwa-Reich, „Górna" ul. Senatorska 11 — tow. Andrzejak E. i Timofiejew G., „Chojny Płd." ul. Molczewskiego 24 — tow. Bilewicz i Wężyk-Wolicki, „Chojny Północ" ul. Bronisławy 8 — tow. Wróblewski i Rękowski.

KONFERENCJE PARTYJNE

W sobotę dnia 1 grudnia o godz. 5 pp. odbędą się konferencje partyjne w Pabianicach, w sali TUR z udziałem tow. tow. H. Wachowicza i J. Karbowiaka w Zgierzu, w lokalu Partii z udziałem tow. tow. W. Stawińskiego i M. Berenta, w Ozorkowie w lokalu Partii z udziałem tow. tow. Ajnenkiela i Cz. Jaszczurskiego.

W niedzielę dnia 2 grudnia o godz. 10 rano odbędzie się Konferencja Partyjna w Tomaszowie Mazowieckim w lokalu Partii z udziałem tow. H. Wachowicza.

PORANEK ARTYSTYCZNY PRZEŁOŻONY

Poranek artystyczny organizowany przez Komitet Dzielnicy Fabryczna, który miał odbyć się dnia 2 grudnia o godz. 11 w sali teatru Wojska Polskiego — został przełożony na dzień 9 grudnia br. Wykupione zaproszenia służyć będą jako karty wstępu w przyszłą niedzielę.

UWAGA KOLEJARZE

W środę dnia 5 grudnia o godzinie 17 w sali PPS, Śródmieście Prawa, ul. Św. Andrzeja 46 odbędzie się Walne Zebranie kolejarzy, członków PPS i sympatyków.

Słowo wstępne organizacyjne wygłosi wicewojewoda tow. Stefan Szudziński.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

WIELKA REWIA HUMORYSTYCZNA

Organizacja Młodzieży TUR Dz. Górna urządza w dniu 2 grudnia b. r. w sali Teatru Geyera „Wielką Rewię Humorystyczną", na którą zaprasza wszystkich TURowców, towarzyszy partyjnych oraz sympatyków. oczątek o godz. 16 i 19.

DZIELNICA PRAWA

Dnia 29 listopada b. r. w lokalu partyjnym PPS Dzielnica Prawa, przy ul. Andrzeja 46, odbył się uroczysty wieczór poświęcony 115 rocznicy wybuchu powstania listopadowego.

Słowo wstępne wygłosił por. Ruda z Centr. Szkoły Polit.-Wych. Prelegent zobrazował tło akcji powstańczej, oraz podkreślił powody, które były przyczyną klęski powstania listopadowego.

Następnie tow. Szymański odczytał wyjątek z powieści L. Kruczkowskiego „Kordian i Cham", nawiązując w krótkiej prelekcji do udziału Polaków w walkach wyzwoleńczych.

W części poetyckiej tow. tow. Pollak, Timofiejew i Żuławski Juliusz czytali własne utwory.

Na zakończenie wyświetlono film „O 6 po wojnie. ,

Inicjatywa Dzielnicy Prawej w urządzaniu podobnych wieczorów zasługuje na wyróżnienie.

ZGROMADZENIE W RUDZIE PABIANICKIEJ

Polska Partia Socjalistyczna w Rudzie Pabianickiej podaje do wiadomości członków, że w niedzielę dnia 2 grudnia o g. 10-ej odbędzie się zgromadzenie członków, gdzie wygłoszone zostaną referaty przez. ttow. A. Wardy i S. Rychlewicza na temat: „Zwycięstwo socjalistów w Austrii", „Zwycięstwo lewicy w Europie". W lokalu dzielnicy „Ruda Pabianicka" ul. Świętojańska 7-9.

Wileński Teatr Łątek

Najpiękniejsze fragmenthy mojego dzieciństwa upłynęły w cieniu lipy zaglądającej do okien jadalnego pokoju. Sypiałem czasami w tym zaczarowanym pokoju — w drodze wyjątku i łaski. Na czarodziejskość nastroju składał się szereg przyczyn — owo roztańczenie kółek światła — przemykającego się między palcami lstowia lipy i wieczną kłótnią dwóch zegarów. Jeden wisiał na ścianie, drugi stał na serwantce. Otóż ten z serwantki zamiast wahadła miał pięknego konnego rycerza, który kłonił się ruchem menueta tam i siam.

Wieleż to lat minęło, wieleż bomb atomowych i nieatomowych musiało pęknąć nim ujrzałem znów swego rycerza. A ujrzałem go w „Wileńskim Tteatrze Łątek" prowadzonym przez „siostry" Totwen.

Zapewnie teatr Jaremy jest bardziej nowoczesny, może bardziej artystyczny, ale „Wileński Teatr Łątek" ocalił coś z niepowrotnego czaru dzieciństwa.

Tak, „Wileński Teatr Łątek" jest zaczarowany. Wsłuchajcie się w jego nieśmiałą, wiotką muzykę — jak dotknięcie skrzydeł ćmy o war lampy. Spójrzcie na naiwny wdzięk lalek tańczących menueta.

To sen stracony, sen dzieciństwa ożywa. Nieprawdą jest złe. Nieprawdą okrutności bezgraniczne i bezsensowne. Odnaleźliśmy złoty kluczyk, otwieramy nim drzwi raju. Nie tylko mamom, włacicielkom rozkosznych pociech, ale ludziom zmęczonym i smutnym , żałujących swoich złudzeń i wstydzących się rozczarowań, radzę aby poszli pomarzyć w tym przedziwnym teatrze.

Na swój sposób uczuciowy, może nawet i sentymentalny godzien on stanąć obok wyrafinowanego i artystowskiego teatru Jaremy. Tylko to, co u Jaremy jest wdziękiem, graniczącym z perwersją, to tu jest wdziękiem graniczącym z naiwnością. Tam doszła do słowa fantazja — tu wypowiada się uczucie.

Dr Jan Sztandynger

Listy do Redakcji

O porządek w kinach

O godz. 18.30 stanęłam w kolejce (na ulicy), ażeby wykupić bilet na seans na godz. 20 do kina „Gdynia" przy ulicy Przejazd w Łodzi. Gdy po godzinnym czekaniu dobrnęłam wreszcie do upragnionego celu - do kasy - wykupiłam bilet na t. zw. II miejsce. Na sali, gdy chciałam zająć wykupione miejsce - bileter skierował mnie na miejsce III, twierdząc, że kierownictwo kina „pożyczyło" sobie z miejsc III kilka rzędów krzeseł, pobierając opłatę za miejsca II, czyli droższe. Natomiast tym, którzy chcieli nabyć miejsca najtańsze, t. zn. III po 5 zł. - odpowiadano, że wszystko już zajęte.

Czy to jest w porządku? Czy człowiek zmęczony całodzienną pracą i godzinnym czekaniem w ogonku do kasy - nie ma prawa do lepszego traktowania. Jeżeli kierownictwo kina „Gdynia" ma w tej sprawie coś na swoje upsrawiedliwienie, to bardzo proszę wytłumaczyć nam, ludziom ciężkiej pracy i rzadkim bywalcom kina, czy zawsze panują takie stosunki, czy też był to tylko jednorazowy, nieudany eksperyment?

Czytelniczka

Komisja repertuarowa dla teatrów robotniczych

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi wespół z Wydziałem Kultury i Oświaty Dorosłych Kuratorium Okręgu Szkolnego organizuje komisję repertuarową dla teatrów robotniczych i amatorskich, której zadaniem będzie: 1) wybór i adaptacja z dotychczasowej literatury dramatycznej tych utworów, które ze względu na swą treść, wartość artystyczną i wychowawczą miałyby zastosowanie w rzeczywistości dzisiejszej; 2) opracowywanie z tekstów literackich niescenicznych, pieśni, zwyczajów i obrzędów — montaży widowiskowych; 3) ew. dostarczanie nowych, oryginalnych utworów teatralnych dla sceny niezawodowej; 4-zestawienie wykazów zakwalalifikiwanych czy też przystosowanwch do użytku zespołów teatralnych niezawodowych i publikowanie tych wykazów wraz z objaśnieniami treści utworów w biuletynach repertuarowych.

Do współpracy we wspomnianej komisji Centr. Rob. Dom Kultury TUR i Kuratorium Okr. Szkol. Łódzkiego zapraszają wszystkich polonistów i literatów,interesujących się teatrem niezawodowym.

Jerzy Garda w Łodzi

Do Łodzi przybył Jerzy Garda, jeden z największych barytonów doby współczesnej, antysta słynnego teatru „La Scala" w Mediolanie oraz Opery królewskiej w Rzymie. Znakomity śpiewak polski da jedyny koncert w Teatrze Wojska Polskiego w ponierziałek 3 grudnia o godz. 17-ej. Bilety już do nabycia w kasie teatru W P.

O gwiazdce z nieba

Wileński teatr łątek, Łódź, ul. Wigury 4-6 gra bajkę „O gwiazdce z nieba". W niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 12-ej i 16-ej po południu.

Zaludnienie ziem odzyskanych

Prof. Tadeusz Kupczyński wygłosi odczyt p. t. „Zaludnienie Ziem Odzyskanych" w niedzielę dnia 2 grudnia o godz. 12-ej przy ulż Lindleya 3, III-cie piętro, sala 12.

Wstęp dla młodzieży kształcącej się 2 zł, dla innych 5 zł.

Koncert Kwartetu

W niedzielę 2 grudnia o godz. 17 w sali Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Łodzi wystąpi znakomity kwartet im. Karola Szymanowskiego: I skrzypce — Irena Dubiska, II skrzypce Wanda Wiłkomirska, altówka Mieczysław Szaleski, wiolonczela Kazimierz WiWłkomirski. W programie Beethoven, Debussy, Wiłkomirski.

Bilety sprzedaje sekretariat Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Łodzi (Al. 1 Maja 6).

PREMIERA W „GONGU"

Teatr „Gong" (Kilińskiego 124) daje dziś dawno zapowiedzianą premierę pt. **„Raz na lewo, raz na prawo"** jest to montaż humoru, piosenki, aktualności i satyry politycznej. Prócz dawnego zespołu zobaczymy Ine Wolską, B. Bolkowskiego, oraz doskonałego piosenkarza i conferenciera Kazimierza Pawłowskiego.

Pocz. o godz. 19-ej.

PODWIECZOREK KLUBOWY

Nowootwarta „Gospoda Spółdzielcza" (Zachodnia 43). Wprowadza nowe inowacje. Co niedzielę od godz. 16—18 przy dźwiękach orkiestry Pilarskiego, tańce urozmaica spędzone przy dobrej czarnej kawie chwile.

Drobne ogłoszenia

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherza, ul. Kilińskiego 132. Przyjmuje od 12 do 2 i od 4 do 6. Tel. 205-55.

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17. (1337)

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26. (1568)

RENTGEN (prześwietlanie płuc i serca) ul. Wigury 17. (1296)

Poszukiwanie pracy

MECHANIK GILZOWY z długoletnia praktyką poszukuje pracy. Odpowiedzi nadsyłać Lenga Katowice, Ul. Słowackiego 21 m. 5. (1622)

SZOFER poszukuje pracy. Oferty do Administr. „Robotnika" pod „Szofer". (1624)

Zaofiarowanie pracy

CENTRALNY Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych w Polsce poszukuje trzech buchalterów — rewidentów z bardzo dobrą znajomością księgowości przemysłowej (amerykanka). Oferty składać w Biurze Personalnym C. Z. P. Z. G. Łódź, Narutowicza 54.

GUZIKARZA(KĘ) na kierownicze stanowisko poszukuję. Oferty z opisem dotychczasowej pracy złożyć w administr. „Robotnika" pod „Guzikarz". (1611)

GOSPOSIA do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa u bezdzietnego małżeństwa potrzebna. Zgłosić się do galanteryjnego sklepu, Piotrkowska 83. (1627)

Kupno i sprzedaż

SUROWIEC na guziki galalit, ebonit, celuloid, celuloza i inne zastępcze kupię każdą ilość, również maszyny. Oferty do administr. „Robotnika" pod „Guziki". (1612)

SZNURKA większą ilość zakupię. (o lśniącym jedwabnym połysku). Wiadomości kierować: Zachodnia 52/2.

KETTELMASZYNĘ — zczepiarkę, inna nawet uszkodzoną prywatnie kupię. Wólczańska 13. Dozorca.

SYPIALKA jasna piękna do sprzedania. Wiadomość: w sklepie galanteryjnym Piotrkowska 83. (1626)

Różne

POSZUKUJEMY instalacji gazogeneratorowej „Imbert". Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego, Hurtownia Wojewódzka Nr 2 w Łodzi, Wigury 30.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: palcówkę, kartę rejestr. RKU Łódź, zaświadczenie pracy, legitym. Kupiecką, na nazwisko Janas Władysław. Wólczańska 4/14. (1621)

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitym. Zawodowej Szkoły Dokształcającej, na nazwisko Klimkiewicz Jan, Narutowicza 103/8. (1623)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Kowalczyk Sabina. Spółdzielcza 36. (1625)

DNIA 30. XI. br. w godzina 7—8 na trasie ul. Cegielniana — Zielony Rynek zgubiono mufkę fokową, z dokumentami i pieniędzmi. Uczciwy znalazca zcehce zwrócić za wynagrodzeniem, Maślance Eugeni Cegielinana 4 m.14 (1628)

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitym szkolną wydaną przez LIM na nazwisko Maślanka Mirosława Gegielniana 4 m. 14. (1629)

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitym. Bratniej Pomocy na nazwisko Adela Lekszycka. (1630)

SKRADZIONO z przedpokoju przy ul. Złotej 9 m. 19, palto z szalem i portfel z pieniędzmi i dokumentami: kartę rozpoznawczą, rachunki na węgiel i mąkę, na nazwisko Szymaniak Stefan. Proszę o zwrot dokumentów. (1631)

Poszukiwanie rodzin

POSZUKUJE z Pińska, Mierzejewskich, Leopolda, Piotra, Jana, Polens i Mierzejewscy. Zamość Pl. Mickiewicza 8, woj. Lubelskie.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Redaktor: Jan Dąbrowski D-04997 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2